

Z Tobą w Górach – Maryla Rodowicz

Świtem bladym, białym ranem po niebie, po niebie
Czarne chmury rozczochrane cesał górski grzebień
A ja jeszcze cię nie znałam o tej porze
Czyś ty wróbel, nie wiedziałam, czyś ty orzeł

Hej! poznałam cię po drodze, po drodze do nieba
Kiedy wicher dmuchał srodze, świerkami kolebał
A to było świtem prawie, bardzo wczesnie
Nie wiedziałam, czy na jawie śnię, czy we śnie

A południa płomień lasy ogarnął, podpalił
Kiedyśmy za pierwszym razem siebie poznawali
Góry wielkie grzały obok pełne światła
Wyruszałam wtedy z tobą na kraj świata

Biegłam z tobą jak po ogień do góry, do słońca
Za doliny za szerokie po miłość bez końca
Czerpaliśmy z siebie sami cuda, cuda, cuda
I oczami i ustami jak ze źródła

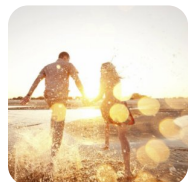
Zmierzchem,nocką, w borów cieniu pod księżycem dużym
Ty skąpałeś się w strumieniu aż po same uszy
A ja spałam w ciepłym zboczach i to znaczy
Już wiedziałam jak ci z oczu, z oczu patrzy

Biegłam z tobą jak po ogień do góry, do słońca
Za doliny za szerokie po miłość bez końca
Czerpaliśmy z siebie sami cuda, cuda, cuda
I oczami i ustami jak ze źródła

Zmierzchem,nocką, w borów cieniu pod księżycem dużym
Ty skąpałeś się w strumieniu aż po same uszy
A ja spałam w ciepłym zboczach i to znaczy
Już wiedziałam jak ci z oczu, z oczu patrzy

Biegłam z tobą jak po ogień do góry, do słońca

Za doliny za szerokie po miłość bez końca
Czerpaliśmy z siebie sami cuda, cuda, cuda
I oczami i ustami jak ze źródła
Biegłam z tobą jak po ogień do góry, do słońca
Za doliny za szerokie po miłość bez końca
Czerpaliśmy z siebie sami cuda, cuda, cuda
I oczami i ustami jak ze źródła



Słowa: brak danych
Muzyka: brak danych